



KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

Są ludzie, którzy doświadczywszy dramatu nieuleczalnej choroby i śmierci swego dziecka, nie zamknęli się w swym bólu, lecz niejako z niego zrodzili dzieło, które niesie pomoc innym chorym, dorosłym i dzieciom. To szlachetność serca najwyższej próby. Tak powstała Fundacja Pomocy Rodzinom Chorym na Mukowiscydozę. Dzięki niej chorzy mają środki na leczenie, bo jak na razie bardzo drogie leki nie są refundowane przez NFZ. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ Jeśli szukasz wyciszenia dla swojej skołatanej duszy, to zafunduj sobie odrobinę duchowego luksusu i JEDŹ DO TYŃCA. O różnych propozycjach rekolekcji przygotowanych i prowadzonych przez benedyktynów czytaj w tekście ks. Ireneusza Okarmusa

Nagroda dla prof. Bojarskiego

## Pasjonat rodziny

Prof. Włodzimierz Bojarski został uhonorowany za działalność na rzecz umocnienia rodziny Nagrodą im. Sługi Bożego Jerzego Ciesielskiego – ojca rodziny.

Ustanowioną przez Fundację „Źródło” nagrodę przyznano po raz dwunasty. Uroczystość odbyła się jak zwykle w Sali Senackiej Politechniki Krakowskiej. Studentem i wykładowcą tej uczelni był bowiem patron nagrody, wychowanek Karola Wojtyły w duszpasterstwie akademickim u św. Florianiana, człowiek wielkiej wiary. „Nie zapomnę nigdy tego chłopca, studenta Politechniki Krakowskiej, o którym wszyscy wiedzieli, że zdecydowanie dąży do świętości”, napisał o Ciesielskim Jan Paweł II.

– Laureat naszej nagrody musi nie tylko działać na rzecz umocnienia rodziny, ale także sam dobrze dbać o własną rodzinę. Tegoroczny laureat jest zaś pasjonatem rodziny. Jak sam wyznaje, rodzina



KAROL ZIELIŃSKI

jest jego największym „hobby”. Wszyscy znamy go jako profesora, naukowca, zaś mało kto wie, że jest także czułym mężem, ojcem pięciorga dzieci i dziadkiem dziewięciorga wnuków – powiedział prof. Janusz Kawecki.

Prof. Bojarski ma 78 lat, jest absolwentem Politechniki Warszawskiej, znawcą problemów energetycznych. Od wie-

**Laureat Nagrody im. Ciesielskiego (na zdjęciu z żoną i córką) otrzymał ikonę przedstawiającą Świętą Rodzinę**

lu lat interesuje się także problemami społecznymi i politycznymi, czego owocem jest kilka książek. W latach 1989–1991 był senatorem RP. – Marzy mi się, żeby Senat miał swą siedzibę w Krakowie. Marzy mi się, żeby był to Senat moralno-intelektualny, będący wzorcem dla narodu i państwa polskiego – powiedział laureat Nagrody im. Ciesielskiego. **BG**

## ZNIKAJĄCA KAMIENICA



KS. IRENEUSZ OKARMUS

Na skrzyżowaniu ulicy Augustiańskiej i Węgłowej nie ma już klasycystycznej kamienicy. Zgodę na jej wyburzenie wydał wydział architektury i wojewódzki konserwator zabytków. Nie było innego wyjścia. Stan techniczny budynku był katastrofalny. Nie było wewnętrznych ścian i stropów. Doprowadził do tego jeden z poprzednich właścicieli. Od kilku lat kamienica była rzekomo remontowana, o czym jeszcze parę tygodni temu świadczyły rusztowania pokrywające całą elewację. Tymczasem prowadzone wewnątrz budynku prace,

**Nie od dziś wiadomo, że Krakowie inwestorom bardziej się opłaca wyburzyć, niż remontować stare kamienice**

zamiast go wzmocnić, naruszyły i osłabiły jego konstrukcję. Już wiadomo, że w tym miejscu powstanie apartamentowiec z powierzchnią usługową i garażem podziemnym. ■

## Nowe Wieczorki dla Zakochanych



MARCIN ZOLNIERCZYK

Miła atmosfera, blask świateł, muzyka w tle... warto zapisać się na wieczorki!

**KRAKÓW.** Jesteście parą, a może już narzeczonymi? Pragniecie razem przejść przez życie, a może zastanawiacie się, czy to jest ta jedyna lub ten jedyny? Kochacie się, choć czasem trudno jest się Wam zrozumieć? Pragniecie trwałego i pięknego małżeństwa? Wyróbujcie się przed ślubem... ale „po Bożemu”! Romantyczne Wieczorki to coś dla Was! Ula i Michał z Fundacji Rodzin Pełna Chata serdecznie zapraszają na nowy cykl bezpłatnych 10 cotygodniowych wieczorków. Zapisy potwierwiają

do 1 marca (nie przewiduje się możliwości dołączenia do grupy w trakcie cyklu), a pierwsze warsztaty już 5 marca, o godz. 19.00, w sali św. Maksymiliana u oo. franciszkanów w Krakowie. Zainteresowani powinni pisać na adres: [pelnachata@katolicki.eu](mailto:pelnachata@katolicki.eu), podając swoje imiona, nazwiska, numery telefonów i staż związków. Podczas każdego wieczorku uczestnicy dyskutują o sprawach, jakie pojawiają się w każdym związku, dzielą się doświadczeniami i rozwiązaniami. Gorąco polecamy!

## 120. rocznica powstania

**KRAKÓW.** Koncertem w Filharmonii Krakowskiej rozpoczęły się obchody 120. rocznicy istnienia Krakowskiej Akademii Muzycznej. Akademia jest bezpośrednim spadkobiercą tradycji i kontynuatorem działań

edukacyjnych i artystycznych Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, założonego z inicjatywy Władysława Żeleńskiego 1 lutego 1888 roku. Obchody jubileuszu potrwać do końca 2008 roku.

## Ulica Borowickiej

**KRAKÓW.** Fundacja Pomocy Artystom Polskim „Czardasz” kontynuuje starania w Radzie Miasta Krakowa o zmianę nazwy ul. Mogiłskiej na odcinku między ulicami Lubicz i Lubomirskiego na ul. Iwony Borowickiej. Borowicka, nieodżałowanej pamięci wielka krakowska śpiewaczka operetkowa, wielokrotnie triumfowała na scenie Operetki Krakowskiej, w miejscu, gdzie obecnie wznosi się nowy gmach Teatru Muzycznego.

„Pozostajemy z przekonaniem, iż nowy, długo oczekiwany w Krakowie własny teatr muzyczny, będzie miał adres: Opera Krakowska, ul. Iwony Borowickiej 1” – napisali inicjatorzy akcji. Dzięki wsparciu wielu dobroczyńców, fundacja, kierowana przez Ewę Wartę-Śmietanę, organizuje m.in. Konkurs Wokalny im. Iwony Borowickiej, dający młodym śpiewakom możliwość zaprezentowania swych umiejętności wokalnych.

## Z nadziejami na przyszłość

**LUDŹMIERZ.** Prezes PiS Jarosław Kaczyński spotkał się z góralami 11 lutego w Domu Podhalańskim w Ludźmierzu. Były premier uczestniczył również w Mszy św. w intencji Ojczyzny, która zainaugurowała na Podhalu jubileuszowy rok odzyskania przez Polskę niepodległości. Gość z Warszawy przyznał, że słyszał o sanktuarium i o Ludźmierzu, lecz nie zdawał sobie sprawy, jak ważne dla regionu jest to miejsce. Przed wizytą w sanktuarium Gaździny Podhala Jarosław Kaczyński spotkał się w nowotarskim ratuszu z wło-

darzami miasta i z przedstawicielami Rady Miasta. Otrzymał od nich medal 660-lecia miasta oraz książkę ze wspomnieniami uczniów I LO – uczestników wojny w 1920 r. Były premier wyjaśnił, że jest bardzo rad z wizyty wśród górali, gdzie czuje się jak wśród ludzi, z którymi można wiązać nadzieje na przyszłość. Dłuższą chwilę poświęcił również na zwiedzanie ratusza, w nim m.in. ekspozycji odtwarzającej dzieje podhalańskiego rzemiosła i pamiątek z wizyty w stolicy Podhala Jana Pawła II w 1979 r.



JAN CIEPLIŃSKI

Jarosław Kaczyński złożył kwiaty i zapalił znicze przed pomnikiem Jana Pawła II w Ogrodzie Różańcowym

## Zmarł „spowiednik Krakowa”

**KRAKÓW.** 8 lutego, w wieku niemal 80 lat, zmarł w klasztorze kapucynów w Krakowie ojciec Romuald Szczalba, nazywany „spowiednikiem Krakowa”. Znany był jako gorliwy spowiednik, u którego spowiadało się wiele osób. Codziennie od 6 rano służył swoją posługą w konfesjonale, który znajdował się po prawej stronie od wejścia do kościoła. Pogrzeb zakonnika odbył się 12 lutego. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział m.in. kard. Franciszek Macharski, bp Jan Zając, ks. infułat Jerzy Bryła, ks. infułat Janusz Bielański, ks. infułat Władysław Gasidło, a także br. Waldemar Korba – minister prowincjalny Krakowskiej Prowincji Kapucynów oraz br. Sławomir Siczek – minister prowincjalny Warszawskiej



ARCHIWUM „GŁOSU OJCA PIO”

Ojciec Romuald mieszkał w klasztorze w Krakowie nieprzerwanie od 1951 roku

Prowincji Kapucynów. Mszę św. koncelebrowało 106 kapłanów. Uroczystości pogrzebowe na cmentarzu Rakowickim poprowadził kardynał Franciszek Macharski. Listy przesłali również abp Stanisław Nowak z Częstochowy, kardynał Marian Jaworski ze Lwowa oraz bp Antoni Pacyfik Dydycz OFMCap z Drohiczyzna.

Z Krakowa na Podhalę

# Nie tylko samochodem?

Przebudowa zakopianki, choć napotyka różne trudności, to jednak ciągle jest w toku. Czy wraz z rozwojem transportu drogowego jest szansa na równoczesną modernizację szlaku kolejowego z Krakowa do Zakopanego? Tak, o ile nie zwycięży lobby lotnicze.

Koncepcja i biznesplan rozbudowy lotniska na wysokiej skarpie Białego Dunajca w Nowym Targu w celu przystosowania go do małego ruchu pasażerskiego ma już zgodę Ministerstwa Transportu i Urzędu Lotnictwa Cywilnego. – W tym roku miasto chce sporządzić plan zagospodarowania przestrzennego wokół lotniska. Będzie on podstawą przyszłych inwestycji. W przypadku Nowego Targu przystosowanie lotniska sportowego do potrzeb małych przewozów pasażerskich to głównie kwestia budowy betonowego pasa o długości 1600 metrów, który będzie odpowiednio odsunięty od bloków. To umożliwiłoby już lądowanie i start powietrznych taksówek z kilkudziesięcioma pasażerami na pokładzie – mówi w rozmowie z „Gościem” Marek Fryźlewicz, nowotarski burmistrz.

## Powietrzne taksówki

Zjednoczone siły Nowego Targu, Zakopanego i Aeroklubu Tatrzańskiego mają co prawda konkurenta w postaci Staro Sącza, starającego się też o decyzję na budowę „lotniska dla Podhala”, ale atuty dwóch miejscowości bliższych Tatrom są większe. – Jesteśmy również w stałym kontakcie z Portem Lotniczym w Balicach i jego prezesem Kamilem Kamińskim, który nie widzi w naszym lotnisku konkurencji, ale wręcz odwrotnie, pole do współpracy – wyjaśnia nowotarski burmistrz.



JAN GŁĄBIŃSKI

Samorząd nowotarski nie jest w stanie podjąć sam takiej inwestycji, stąd władze miasta myślą o zawiązaniu spółek z chętnymi inwestorami. Istnieje również możliwość wsparcia przez Unię. Ciągle jednak nie wiadomo, czy Nowy Targ otrzyma część tych środków. W tym celu pojawił się w stolicy Podhala przedstawiciel Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej.

## Kolej na kolej

Nowotarski burmistrz przyznaje w rozmowie z „Gościem”, że otwarcie ruchu powietrznego nad regionem Podhala będzie ukłonem w kierunku lobby biznesowego. Wydaje się to oczywiste, patrząc choćby na ceny biletów lotniczych w lotach krajowych. Inaczej powinno być z dostępnością środka transportu, jakim jest kolej. Niestety, dzisiaj podróż z Krakowa do Za-

**Pasażerowie chętnie będą wybierać pociąg jako środek transportu z Zakopanego do Krakowa, pod warunkiem, że skróci się czas jazdy**

kopanego jest dłuższa niż pociągiem InterCity z grodu Kraka do Warszawy. Czy są szanse na zmianę takiego stanu rzeczy?

Na konieczność modernizacji kolei na terenie Podhala i wykorzystanie istniejącej infrastruktury kolejowej do rozwoju regionu zwraca uwagę senator Stanisław Kogut. – Zanim wybudujemy autostrady, upłynie jeszcze sporo lat, ale kolej można wykończyć już teraz, tylko trzeba ją zmodernizować. Poza tym to jest najbardziej proekologiczny środek komunikacji – wyjaśnia. Stanisław Kogut wskazuje na konieczność intensywnych działań na rzecz budowy linii wysokich prędkości na terenie kraju, w tym także na Podhalu, co mogłoby skrócić jazdę z Krakowa do Zakopanego.

Z kolei wiceminister transportu, odpowiedzialny za rozwój kolejnictwa, prof. Mirosław Chaberek,



**MOIM ZDANIEM**

JAN GŁĄBIŃSKI

korespondent GN na Podhalu

Jako mieszkańcy stolicy Podhala zależy mi na jak najszybszym rozwoju komunikacyjnym dla całego regionu i cieszę się, że jadąc zakopianką samochodem czy autobusem, pokonujemy ją coraz szybciej, wyjątek to oczywiście tzw. szczyty świąteczne albo wakacyjne. Jednocześnie modernizacja szlaku kolejowego będzie dobrą alternatywą dla ruchu drogowego. Sprawa lotniska budzi jednak pewne wątpliwości. Kto tak naprawdę skorzysta z ruchu powietrznego i czy ta inwestycja naprawdę się opłaca? Mam wrażenie, że na wejście do taksówek powietrznych mało kogo będzie stać. Pojawiają się też problemy takie jak w Balicach, gdzie domy położone blisko lotniska zaczynają pękać. Czy ktoś w ogóle nad tym się zastanawiał? Sądzę, że nie.

slaw Chaberek, wskazuje na konieczność modernizacji linii kolejowej w stronę Podhala, m.in. do wykorzystania jej w celach towarowych. – Musimy myśleć nie tylko o ruchu pasażerskim, ale także towarowym. Akcja pod hasłem „Tiry na tory” ważna jest również w tym regionie naszego kraju – mówi Mirosław Chaberek.

JAN GŁĄBIŃSKI

■ R E K L A M A ■

**APARATY SŁUCHOWE SIEMENS** - to lepsze słyszenie  
**SIEMENS** - to dobre rozumienie  
**SIEMENS** - to radość życia!

Przetestuj za darmo i bez żadnych zobowiązań  
 nowe, doskonałe aparaty słuchowe: INTUIS, CIELO I ARTIS

**FONMED SC** Zapewniamy profesjonalną obsługę osób słabosłyszących:  
 ► bezpłatne badania słuchu  
 ► naprawy i regulacje aparatów słuchowych  
 ► sprzedaż baterii i innych akcesoriów

31-063 Kraków  
 ul. Św. Katarzyny 4 (wejście od ul. Augustańskiej)  
 tel. 012 430 60 11, 012 430 61 53  
 czynne od 10.00 do 18.00 e-mail: office@fonmed.com.pl www.fonmed.com.pl

**RABAT 250 ZŁ!**

## Mukowiscydoza jest najczęściej występującą chorobą genetyczną.

W Polsce jest około 1200  
zdiagnozowanych osób,  
w tym około 75 w Krakowie  
i w naszym województwie.

tekst  
**MONIKA ŁACKA**

**A** ile dzieci jeszcze nie zdiagnozowano, lub ile zmarło bez fachowej pomocy? Według najnowszych badań, co 25 osoba jest nosicielem genu powodującego tę nieuleczalną jak dotąd chorobę. Znajduje się on w chromosomie siódmym i istnieje ponad 1400 jego mutacji. Z kolei jedno na 2500 dzieci rodzi się z mukowiscydozą. Choć charakterystyczne symptomy występują od najwcześniejszego dzieciństwa, to prawidłowe ich rozpoznanie wydaje się nie być łatwe, bo lekarze często mylnie stwierdzają astmę lub alergię.

W związku z tym pod hasłem: „Astma? Alergia? Mukowiscydoza! Właściwa diagnoza – lepsze życie” od 25 lutego do 2 marca odbywać się będzie siódmy Ogólnopolski Tydzień Mukowiscydozy, zainicjowany w 2002 roku przez krakowską Fundację Pomocy Rodzinom i Chorym na Mukowiscydozę MATIO (ul. Celna 6, tel. 012 292 31 80).

### Kto komu zagraża?

Trudno nie zgodzić się z tegorocznym hasłem akcji, bo gdyby lekarze lepiej znali tę chorobę, to można by było zapobiec niepotrzebnemu cierpieniu dzieci. – Mój syn Franek był długo karmiony piersią i dlatego kłopoty z jego zdrowiem pojawiły się po zmianie diety. Od tego momentu średnio co dwa tygodnie był chory. Niepokoił cią-

gły kaszel, ale lekarze stwierdzili zapalenie oskrzeli i podejrzewali astmę, alergię i inne schorzenia. Zalecane diety bezglutenowe i bezcukrowe nie pomagały. Wręcz przeciwnie, skończyło się na zapaleniu jelit, które na szczęście jest teraz zaleczone, ale istnieje ryzyko nawrotu choroby. Dopiero kiedy Franek miał dwa lata, trafił do kliniki w Rabce, i w końcu lekarz postawił trafną diagnozę: mukowiscydoza – opowiada mieszkająca w Nowej Hucie pani Izabela. Chłopiec ma teraz 10 lat i mimo że codziennie bierze bardzo dużo leków, jest w dobrym stanie, a dzięki MATIO co dwa tygodnie w niedzielę ma zagwarantowane bezpłatne spotkania z rabczańskim lekarzem. Innych lekarzy rodzina unika jak może, bo dziecko zwiedziło już dość szpitali... Dr Andrzej Pogorzelski w 2004 roku zgodził się wolontaryjnie przyjeżdżać do Krakowa i w siedzibie fundacji nigdy nie brakuje chętnych do udziału w tych konsultacjach.

Część osób to chorzy, którzy regularnie chcą być pod opieką doświadczonego specjalisty. Inni to osoby z podejrzeniem mukowiscydozy. W tym przypadku dr Pogorzelski niektóre elementy diagnozy może wykonać na miejscu, a w razie potrzeby wydaje skierowanie do klinik pulmonologicznych.

Kłopoty Eryka zaczęły się, kiedy miał dwa miesiące. Kolejne dwa spędził wtedy w prokocimskim instytucie pediatrii. W tym czasie dziecko chudło, pojawiła się anemia i kilka innych schorzeń. Tak nie musiało być. – Dopiero po diagnozie stan zdrowia zaczął się poprawiać. Eryk ma teraz 8 lat, kontakt z lekarzem z Rabki w siedzibie fundacji jest bezcenny. Wiem, że mogę liczyć na pomoc MATIO w każdej sprawie, zwłaszcza teraz, gdy są kłopoty w szkole – mówi pani Dorota. A kłopoty są duże, bo do niedawna wydawało się, że rodzice uczniów z klasy Eryka wiedzą, czym jest mukowiscydoza, a teraz nie chcą, by chłopiec chodził do szkoły, i za-

żądali potwierdzenia od lekarza, że swoim kaszlem nie zarazi ich dzieci. Prawda wygląda inaczej: to inne dzieci mogą być zagrożeniem dla Eryka, szczególnie w sezonie gryp i przeziębień. Widać więc, jak ważna jest ciągła edukacja społeczeństwa, by uzdolniony, wesoły i towarzyski chłopiec nie musiał siedzieć w domu.

### Zaufanie procentuje

„Boże, użycz mi pogody ducha, abym pogodził się z tym, czego nie mogę zmienić; odwagi, abym zmienił to, co mogę, i mądrości, abym odróżniał jedno od drugiego” – ta krótka, lecz wymowna modlitwa wita odwiedzających stronę internetową MATIO ([www.mukowiscydoza.pl](http://www.mukowiscydoza.pl)). Jej założycielem jest krakowianin Paweł Wójtowicz. – Pomysł narodził się trzynaście lat temu, rok po śmierci mojego syna, do którego mówiliśmy z żoną zdrowialnie: Matio. Zrozumiałem wtedy



# ch na wagę złota



**Im szybsza diagnoza, tym większe szanse na opóźnienie nieodwracalnych zmian w płucach chorego**

**Kryształ Soli (w rękach prezesa Wójtowicza) to honorowa nagroda Samorządu Województwa Małopolskiego, jaką MATIO otrzymało w grudniu za działalność na rzecz osób niepełnosprawnych**



MATERIAŁY FUNDACJI MATIO

GRZEGORZ KOZMIKIEWICZ

co przeżywają zarówno dzieci chore na mukowiscydozę, jak i ich rodziny. Chciałem stworzyć fundację, która wspierałaby wszystkich dotkniętych tą podstępłą chorobą, i która w mądry sposób edukowałaby społeczeństwo. Jak pokazują badania, wciąż zbyt mało osób słyszało o mukowiscydozie i zna jej specyfikę. A warto wiedzieć, że jest ona nie tylko problemem tego, kto jest chory, ale także zdrowych nosicieli genu, którzy dowiadują się o nim często już po fakcie, kiedy stracą dziecko, ponieważ nikt w porę mu nie pomógł. Trzeba też podkreślić, że są różne rodzaje niepełnosprawności, które widać gołym okiem, a w przypadku mukowiscydozy ludzie „z zewnątrz” nie mają świadomości, jak ciężka to choroba, bo człowiek pozornie wygląda na zdrowego. Fundacja zaczęła działać w 1997 roku – opowiada Paweł Wójtowicz. MATIO w tym momencie pod swoimi skrzydłami ma już około 1000 osób z całego kraju, a liczba firm i instytucji wspierających inicjatywę jest imponująca. – To kwestia zaufania, które budujemy od samego początku. Nie pozyskujemy sponsorów, ale partnerów współpracujących z nami i niecierpiących z tego tytułu zysków dla siebie. Jesteśmy wiarygodni w tym, co robimy, a pieniądze przekazujemy na konkretny cel, nie na wynagrodzenie dla siebie. W tym roku honorowy patronat nad VII Tygodniem Mukowiscydozy objęła minister zdrowia Ewa Kopacz. Po raz pierwszy wspiera nas też Unia Europejska, a to oznacza, że MATIO zyskało dobre imię nawet w Brukseli – mówi prezes fundacji. Słowa te potwierdza fakt, iż część firm bezinteresownie użycza swojego logo, pomagając w prowadzeniu pierwszego w Polsce i w Europie programu Life Club, zrze-

szającego osoby chore na mukowiscydozę. Nie jest to program lojalnościowy, ale motywacyjny, pokazujący zwłaszcza dzieciom, że warto inwestować w swoje zdrowie i nie zaniedbywać leczenia. Uczestnik LC musi bowiem zapracować na punkty przyznawane m.in. za zgromadzone puste opakowania po lekach, wizyty u fizjoterapeuty czy za uprawianie jakiegś dyscypliny sportu. Może je wymieniać na atrakcyjne, markowe prezenty (np. wycieczki, konsole Play Station, komputery).

## Marzenia do spełnienia

Mukowiscydoza kojarzy się głównie ze schorzeniami układu oddechowego, a tak naprawdę walka o oddech to tylko jeden z jej przejawów. Organizm chorego produkuje gęsty i lepki śluz, atakujący również układ pokarmowy (zaburzając trawienie i wchłanianie pokarmów) oraz układ rozrodczy. Także gruczoły potowe nie działają prawidłowo, wydzielając zwiększoną ilość tzw. słonego potu. Rodzice mogą go wyczuć przytulając lub całując dziecko. Co jeszcze powinno zaniepokoić? Objawów jest wiele, a najczęstsze z nich to: uciążliwy kaszel z odkrztuszaniem gęstej wydzieliny, duszności (już w wieku niemowlęcym), nawracające i trudno leczące się zapalenia płuc i oskrzeli, brak przyrostu wagi pomimo przyjmowania dużej ilości pokarmu, obfite, tłuszczyste stolce o nieprzyjemnej woni, niedrożność smółkowa jelit w okresie noworodkowym (mogąca doprowadzić m.in. do zapalenia, skrętu lub zrośnięcia jelit), a także upośledzenie rozwoju mięśni i szybka męczliwość.

Założyciel Fundacji MATIO chciałby, aby udało się zrealizować kilka marzeń. Jedno z nich wymagałoby niestety rewolucji

w polskiej służbie zdrowia. – Chodzi o to, abyśmy nie musieli organizować zbiórek pieniędzy na dofinansowywanie leczenia, czy niezbędnych odżywek. Zamiast tego chcielibyśmy zapraszać naszych podopiecznych np. na rodzinne pikniki, edukować społeczeństwo, finansować badania naukowe, a lekarzy kierować na zagraniczne stypendia i szkolenia. Prawda jest taka, że w naszym kraju organizacje pozarządowe wyręczają w podstawowych sprawach państwo. Nie trzeba daleko szukać: na Słowacji chory na mukowiscydozę ma zagwarantowany bezpłatny dostęp do wszelkich potrzebnych form leczenia – zauważa prezes Wójtowicz. Trafna to uwaga.

Aneta ma 32 lata. Mukowiscydozę stwierdzono u niej, gdy miała 3 lata. Czasu nie da się zatrzymać, więc choroba postępuje, a leczenie jest coraz droższe. – W tym momencie jestem sama, rodzice nie żyją od wielu lat, przyjaciele starają się pomóc, ale nie jest łatwo. Mój organizm uodpornił się już na większość leków, a te, które na mnie działają, kosztują miesięcznie 12 tys. zł. Nie są refundowane przez NFZ, a mnie nie stać na nie. Fundacja MATIO bardzo pomaga mi w codziennym funkcjonowaniu. Ze względu na stan zdrowia, a także czasochłonne inhalacje, drenaże i częste wyjazdy do kliniki w Rabce, nie jestem w stanie podjąć pracy – opowiada dziewczyna.

Inne marzenie prezesa Wójtowicza to wprowadzenie powszechnego badania przesiewowego wszystkich noworodków w kierunku wykrycia mukowiscydozy. Wystarczy do tego jedna kropla krwi, a obecnie i tak pobiera się kilka kropli od nowo narodzonych dzieci, ale badanie często ogranicza się do diagnozy dwóch innych chorób. I to jest błąd, który może kosztować życie... ■

Kto chce zarobić na imieniu Papieża Polaka?

# Kopiec megalomanii

Czy można rozpocząć sypanie gigantycznego kopca Jana Pawła II bez akceptacji władz kościelnych i bez zgody prezydenta miasta na przekazanie gruntów na ten cel?

Rozsądek podpowiada, że odpowiedź na to pytanie powinna być negatywna. Okazuje się jednak, że ludzka ambicja oraz żądza sławy nie znają żadnych granic. Zrzeszenie bliżej nieznanych osób pod nazwą Stowarzyszenie Budowy Kopca-Pomnika im. Jana Pawła II już od dawna planuje wzniesić monumentalną budowlę ku czci Papieża Polaka na terenie dawnych zakładów sodowych w krakowskich Łagiewnikach, gdzie młody Karol Wojtyła pracował fizycznie podczas okupacji niemieckiej.

## Kopiec kontra Centrum?

Pomysłodawcy chcą usypać kurhan o wysokości 40 metrów, czyli znacznie wyższy od największego w Polsce kopca Józefa Piłsudskiego, znajdującego się na odległym o parę kilometrów Sowińcu. Planują też zbudować w jego bezpośrednim sąsiedztwie centrum pomocy rodzinie, multimedialne muzeum, salę teatralno-kinową, bibliotekę i park, które mają być utrzymywane z biletów wstępu na kopiec. Nie kryją komercyjnego charakteru swojego przedsięwzięcia i chęci rozślawienia go na cały

chrześcijański świat jako najważniejszego zespołu obiektów, poświęconych pochodzącemu „z dalekiego kraju” poprzedniemu Ojcu Świętemu.

Niemal takie same projekty (oczywiście poza sypaniem kopca) ma wznoszone z inicjatywy kard. Stanisława Dziwisza i poparte autorytetem wielu znanych osób publicznych Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”. Powstaje ono również w Łagiewnikach, czyli tuż obok miejsca, które upatrzyło sobie Stowarzyszenie, deklarujące jednak, że wcale nie chce być dla niego konkurencją, w co trudno jednak uwierzyć.

Nic dziwnego, że metropolita krakowski dystansuje się od tego pomysłu, apelując do wszystkich, którym droga jest pamięć Jana Pawła II, o skupienie wysiłków na realizacji idei Centrum, mającego być wielkim dziełem głoszonego przezeń w trakcie całego pontyfikatu miłosierdzia, którego symbolem stały się właśnie Łagiewniki. Także jego poprzednik, kard. Franciszek Macharski sceptycznie patrzył na inicjatywę Stowarzyszenia, zwłaszcza że dość buńczucznie podkreśla ono, iż zgoda Kościoła nie jest mu wcale potrzebna, bo budowa kopca i obiektów towarzyszących ma być wyłącznie dziełem ludzi świeckich.

## Fantazje grupki ludzi

Prace przy sypaniu tego pomnika ziemnego o monstrualnych rozmiarach mają ruszyć już 17 maja, chociaż prezydent Krakowa



Kardynał Stanisław Dziwisz apeluje do wszystkich o skupienie wysiłków na realizacji idei Centrum Jana Pawła II

zaprzecza, jakoby obiecywał komukolwiek grunt na ten cel. Stowarzyszenie nie podpisało bowiem z władzami miasta listu intencyjnego w sprawie ewentualnego przekazania mu przez nie terenu, nie uzyskało też wymaganej przepisami zgody samorządu gminy.

Wygląda więc na to, że grupka żądnych sławy ludzi działa całkowicie po partyzancku, lekceważąc opinię najbardziej kompetentnych czynników kościelnych i świeckich, a także kompletnie nie zdając sobie sprawy, na jak karkołomne, skomplikowane w realizacji (sypanie kopca jest niezwykle trudną pod względem inżynierskim operacją) i kosztowne dzieło się porywa. W tej atmosferze zebranie około 100 milionów złotych (a tyle będzie potrzebne na sam początek) oraz zorganizowanie zakrojonych na ogromną skalę fachowych robót ziemnych wydaje się czystą fantazją.

Szkoda jedynie, że do zaspokojenia własnej megalomanii ktoś ośmiela się używać drogiego Polakom imienia Jana Pawła II.

**JERZY BUKOWSKI**

Co z Kopcem-Pomnikiem im. Jana Pawła II?

# Kuria nie popiera pomysłu

Z ks. dr. Robertem Nęckiem, rzecznikiem krakowskiej kurii, rozmawia ks. Ireneusz Okarmus

Co ks. kard. Dziwisz sądzi o pomysle usypania Kopca-Pomnika im. Jana Pawła II?

– Kardynał podchodzi do tego pomysłu z wielkim dystansem. Podobnie zresztą jak cała krakowska kuria. Pragnę podkreślić, że sypanie kopców to nie jest współczesna metoda na upamiętnianie wielkich osób. Wychodząc z tego założenia, kuria



KS. IRENEUSZ OKARMUS

krakowska zaprosiła Stowarzyszenie Budowy Kopca-Pomnika im. Jana Pawła II do uczestnictwa w praktycznym dziele upamiętniania nauczania i działalności Jan Pawła II, jakim jest budowa Centrum Jana Pawła II.

Czy przedstawiciele stowarzyszenia spotkali się kiedykolwiek z przedstawicielami kurii metropolitalnej, aby przedstawić i przedyskutować swój projekt?

– Według mojej wiedzy takie spotkania były, i podczas nich przedstawione zostało stanowisko kurii krakowskiej. Za każdym razem odnoszono się z wielką rezerwą do pomysłu sy-

pania kopca, mającego upamiętnić Jana Pawła II. Takie było stanowisko kurii również wtedy, gdy metropolitą był ks. kard. Franciszek Macharski.

Co będzie, jeśli stowarzyszenie otrzyma pozwolenia na budowę i mimo negatywnej opinii kurii krakowskiej rozpocznie wzniesienie kopca?

– Z tego, co wiem, również władze samorządowe podchodzą do tego pomysłu z wielkim sceptycyzmem i wielokrotnie, w sposób publiczny, dawały temu wyraz. Każda organizacja jest wolna i nieskrępowana w swej działalności. W tym wypadku problem polega tylko na tym, aby stowarzyszenie nie podierało się w swej działalności autorytetem kurii, ponieważ ona dystansuje się od tego projektu.

## Przy Plantach

## BUNKRY



Od lat piszemy dużo na naszych łamach o tym, co zmienia się w przestrzeni miejskiej Krakowa. To ważna sprawa nie tylko dla krakowian, ale i dla małopolan przyjeżdżających do naszego miasta. To ważne, czy wchodząc w miejską przestrzeń, czujemy się swojsko i swobodnie czy też jesteśmy osaczeni przez ponure, szpetne budynki. Niestety, coraz więcej zmienia się tu na gorsze. Kiedyś wśród nowej architektury królowały produkty architektów przyuczanych do budowania fabryk. W rezultacie powstawały takie konstrukcje jak kościół św. Jadwigi Królowej, gdzie tylko krzyż odróżnia bryłę świątyni od budynku fabrycznego.

Teraz zaś w Krakowie zaczyna brać chyba górę lobby projektantów bunkrów wojskowych. Tak przynajmniej można sądzić, patrząc na niektóre nowe budynki: hotele Ibis i Novotel z Jubilatem, Galerię Krakowską, hotel Radisson, budynek szkoły społecznej przy moście nad Rudawą. Krytyczne uwagi pod adresem tych potworków są kwitowane wyrazami oburzenia na „nieznajomość” przez krytyków „nowoczesnych trendów” w architekturze. Może to i nowoczesne trendy, ale wywodzące się z Albanii, gdzie komunistyczny reżim wybudował najwięcej bunkrów na świecie.

Jadąc codziennie do centrum miasta, z niepokojem patrzę, czy nie rośnie nam jakiś nowy bunkier. Nie wiem na przykład, co wyrośnie na miejscu zburzonej starej, zwierzynieckiej drewnianej chałupy na początku ul. Królowej Jadwigi. Jeżeli wyrośnie tam jakiś architektoniczny potworek, to załoni widok na kościółek Najświętszego Salwatora.

**BOGDAN GANCARZ**



MONIKA ŁĄCKA

## Nowa wystawa w Muzeum Historycznym

## Kryptonim Gigant

Czym byłaby Nowa Huta bez wrośniętego w jej krajobraz potężnego kombinatu? Trudno sobie wyobrazić, że kiedyś mogło go tam nie być.

„Dzięki bezinteresownej, szczerzej i braterskiej pomocy ZSRR rośnie Nowa Huta, zapowiedź socjalistycznego jutra” – to jedno z wielu propagandowych haseł (zaczepniętych z fragmentów ówczesnych gazet), które skutecznie przenoszą zwiedzających wystawę „Gigant. Historia nowohuckiego kombinatu w latach 1949–1958” w klimat czasów nieznanymi współczesnemu młodemu pokoleniu krakowian. Na tę wycieczkę zaprasza Oddział Dzieje Nowej Huty Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, a



KAROL ZIELIŃSKI

prezentowana ekspozycja wpisuje się w przygotowania do obchodów trzech rocznic. Pierwsza z nich to 60-lecie powstania najmłodszej siostry Krakowa. Druga to trzecie urodziny nowohuckiego oddziału Muzeum, które 26 kwietnia 2005 roku rozpoczęło swoją działalność. A trzecia rocznica? Również 26 kwietnia, ale 58 lat temu, pierwszy robotnik rozpoczął wykop pod barak przeznaczony dla kierownictwa budowy Huty.

## Narodziny przemysłowej potęgi

Za oficjalny dzień otwarcia Huty uważa się 22 lipca 1954 r., kiedy to odbył się pierwszy spust surówki z wielkiego pieca nr 1, a rok później otrzymano stal z pierwszego pieca martenowskiego i rozpoczęła pracę walcownia-zgniatacz. Stopniowo Huta stawała się przemysłową potęgą. Obecnie zatrudnia ona 17,5 tys. pracowników i produkuje rocznie ok. 3 mln ton stali.

Dawniej na tym terenie było wielkie pole i 4 lipy upamiętniające postać Tadeusza Kościuszki. Budowa przebiegała w kilku etapach, a z początkowego pochodzą sławne zwroty w rodzaju: przodownicy pracy czy kilkaset procent normy. Uwieczniony na jednej z ponad 500 archiwalnych fotografii Tadeusz Styczek wykonuje właśnie swoje zobowiązanie:

Po lewej: Archiwalne fotografie przedstawiają historyczne wizyty zagranicznych delegacji (m.in. tych z ZSRR) w budującej się Hucie im. Lenina

Poniżej: Na ścianach nowohuckiego oddziału Muzeum Historycznego zawisły powiększone fragmenty gazety „Budujemy socjalizm”

240 procent normy. Na wielkich planszach widzimy też zdjęcia z uroczystych odwiedzin delegacji rządowych (np. spotkanie Bolesława Bieruta z załogą Huty czy przekazanie pieca elektrycznego przez premiera Józefa Cyrankiewicza), zagranicznych (m.in. wizyty Nikity Chruszczowa i Indiry Ghandi), a także pracę junaków Służby Polsce przy wykopie fundamentów pod wielki piec oraz historyczny moment nadania Hucie imienia Włodzimierza Lenina w styczniu 1954 r. Nazwa ta przetrwała do 1990 roku.

## Żywa historia

Pierwszym dyrektorem Huty był inż. Jan Anioła, późniejszy rektor Akademii Górniczo-Hutniczej. Jego zadaniem było wzniesienie zaplecza technicznego, m.in. walcowni, stalowni i kuźni. Dzięki zaangażowaniu rodziny dyr. Anioły, kustoszowi wystawy Leszkowi Sybili udało się zgromadzić oryginalne pamiątki, w tym nominację na stanowisko, medale i odznaczenia. – Budowa Huty była dla ojca całym światem i cieszę się, że mogę go dziś zobaczyć na tej wystawie. Jako 9-letnie dziecko oglądałam z nim teren pod przyszłą budowę, podczas studiów odbywałam tu praktyki, a potem pracowałam w kombinacie – mówiła z nieukrywaniem wzruszeniem podczas wernisażu pani Aleksandra Kusiak, córka inż. Anioły.

Mimo że hasło „Huta im. Lenina” kojarzy się przede wszystkim z czasami zamierzonego komunizmu, to warto wybrać się na os. Słoneczne 16, bo choć wystawa jest tylko wycinkiem historii Nowej Huty, to dla wielu jej mieszkańców ta historia jest bardzo bliska, ponieważ w budowie kombinatu brali udział ich ojcowie i dziadkowie.

**MONIKA ŁĄCKA**

Wystawa czynna będzie do 7 września

## PANORAMA PARAFII

Janowice – pw. Podwyższenia Krzyża Świętego

## Dzieci się nie nudzą

W 1985 roku, dekretem metropolity krakowskiego, został utworzony w Janowicach samodzielny ośrodek duszpasterski. Do tego czasu wioska należała do parafii pw. św. Klemensa w Wieliczce.

Już na początku lat 80. ówczesny proboszcz wielickiej parafii ks. prałat Kazimierz Gałoński widział potrzebę wybudowania kaplicy dojazdowej w Janowicach, odległych o 6 kilometrów od kościoła parafialnego. W 1981 roku parafia św. Klemensa uzyskała zezwolenie na budowę ośrodka katechetycznego w Janowicach. Według projektów architektonicznych, w jednej bryle miało być miejsce na mieszkanie dla kapłana, sala katechetyczna i duża kaplica, a właściwie kościół.

## Trochę historii

Plac budowy poświęcił 21 sierpnia 1982 r. kard. Franciszek Macharski. On także poświęcił i wmurował kamień węgielny w mury kościoła. Uroczystość ta odbyła się 19 maja 1984 roku. Dla mieszkańców Janowic ważną datą stała się niedziela 2 września 1984 r., gdyż od tej pory już w każdą niedzielę księża z parafii św. Klemensa odprowadzali Mszę św. w sali katechetycznej. Gdy w 1985 roku kard. F. Macharski utworzył w Janowicach samodzielny ośrodek duszpa-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

sterski, administratorem i duszpasterzem z zadaniem dokończenia budowy kościoła został mianowany ks. Michał Dziedzica. W 1988 roku zastąpił go ks. Jan Byrski.

24 grudnia 1989 ks. kard. Macharski odprowadził Pasterkę i poświęcił surowce wnętrza kościoła. Następne trzy lata to wielkie wysiłki mieszkańców Janowic, pragnących jak najszybciej wykończyć wnętrze kościoła, aby był on gotowy do konsekracji. To wydarzenie, z udziałem ks. kard. Franciszka Macharskiego, przeżywało 13 września 1993 roku. W Boże Narodzenie tego samego roku wszedł w życie dekret metropolity krakowskiego o utworzeniu w Janowicach parafii.

## Zmiana duszpasterza

1 czerwca 2007 r. parafianie pożegnali ks. Byrskiego, który był ich duszpasterzem przez 19 lat.

Nowy proboszcz ks. Jan Mrózek rozpoczął pracę duszpasterską od 1 lipca. Już w pierwszych tygodniach zadziwił parafian, gdy w kościele przy ołtarzu bocznym urządził... kąci zabaw dla małych dzieci. Miejsce to jest oddzielone parawanem. Jest tam kilka plastikowych stoliczków. Podczas niedzielnych Mszy dzieci zamiast nudzić się i biegać po kościele, mogą zająć się kolorowaniem obrazków. A wszystko pod okiem swych mam, które siedzą w pobliżu. Pomysł zdał egzamin i dlatego nikogo zbytnio nie dziwi też, że proboszcz ma niekonwencjonalne podejście do młodzieży, także tej trudnej. W ostatnich miesiącach w salkach pojawiły się stół pingpongowy i bilard. Ksiądz proboszcz chce niedługo uruchomić siłownię. I, co ciekawe, młodzi ludzie sami wymalowali pomieszczenie, gdzie będzie ona urządzona.

KS. IO

Wnętrze kościoła poświęcił ks. kard. Franciszek Macharski



## KS. JAN MRÓZEK

Święcenia kapłańskie przyjął w 1987 roku w katedrze na Wawelu. Jako wikariusz pracował w Jaworznie, w Krakowie w par. Podwyższenia Krzyża Świętego, na os. Kurdwanów, w Krakowie w par. św. Jadwigi, Raciborowicach, Sieprawiu. Od 1 lipca 2007 jest proboszczem w Janowicach.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia liczy obecnie 1450 osób, z czego około 650 uczestniczy w niedzielnych Mszach. W moich działaniach duszpasterskich zamierzam być szeroko otwarty na współpracę ze świeckimi. Marzy mi się, aby podczas niedzielnych Mszy dorośli mężczyźni czytali słowo Boże, przynajmniej jedno czytanie. Jako proboszcz chcę moim parafianom ukazywać dobroć i miłosierdzie Chrystusa, i dawać im Go w sakramentach. Choć jestem tutaj tylko pół roku, już zauważyłem, że należy dążyć do pogłębienia pobożności eucharystycznej osób należących do parafii. Generalnie można powiedzieć, że chodzi o to, aby ludzie zamiast lęku przed Bogiem odczuwali Jego miłość. Wtedy nie będzie problemu z uczestnictwem w Mszach niedzielnych, a nawet w dni powszednie. W związku z tym w niedalekiej przyszłości zamierzam rozpocząć cykl kazań katechizmowych dla dorosłych.

## Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego, Janowice 200, 32-021 Koźmice Wielkie, tel. (12) 250 14 02.
- Msze św. w niedziele: 8.00, 10.30. W pierwszą niedzielę miesiąca dodatkowo o 12.30.
- Msze św. w dni powszednie: 7.00 (środa, czwartek, sobota), 17.00 (poniedziałek, wtorek, piątek).